

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAI

38 (899)

NIEDZIELA 17 WRZESIEŃ 1978

ROK XX

Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji

Wezwanie Pasterskie Biskupów na doroczny Dzień Środków Społecznego Przekazu

Niedziela 17 września 1978 r.

Umiłowani w Chrystusie Panu !

Zgodnie z zaleceniem Ojca św. Pawła VI pragniemy dziś rozważyć sprawę „Odbiorców środków społecznego przekazu : ich oczekiwania, prawa i obowiązki”.

Od czasów Soboru Watykańskiego II przyjęło się rozumieć przez środki społecznego przekazu : prasę, pisma, radio, telewizję, kino, teatr, itp. Jako owoc myśli człowieka są one własnością całej rodziny ludzkiej. Wszyscy mają prawo korzystać z nich posługując się nimi oraz odbierając treści przez nie przekazywane. Kościół przez te środki pragnie upowszechniać dobra duchowe i religijne, by utrwałać międzyludzką więź.

Niestety, dziś Kościół w Polsce, mimo że od początku bytu państwowego współtworzył kulturę Narodu, nie tylko został pozbawiony prawa do posiadania środków społecznego przekazu, zwłaszcza radia, telewizji i codziennej prasy, ale nie może nawet z nich czynnie korzystać. Wszystkie te środki zostały opanowane przez państwo i oddane na służbę ideologii, której celem jest wychowanie człowieka bez Boga.

Istnieje jakiś dramat w wynalazczej działalności człowieka. To co on tworzy, aby służyło dobru, rozwojowi i zbrataniu ludzi, bardzo często użyte zostaje na szkodę ludzi. Dotyczy to także takich wynalazków jak : radio, telewizja, kino, prasa i inne. Środki te, zgodnie z naszymi oczekiwaniami, mają służyć zbliżeniu ludzi poprzez wymianę dóbr kulturalnych, wartości duchowych i

religijnych, poprzez przepływ informacji o sprawach i warunkach życia ludzi i całych wspólnot ludzkich w różnych zakątkach świata, mają pobudzać do życzliwego zainteresowania się innymi ludźmi, do wyjścia z kręgu własnych interesów, mają przyczynić się do wyrobienia poczucia braterstwa wśród ludzi, do ukazania tego co piękne, co szlachetne, co godne poszukiwania i starań. Dziś jednak tak nie jest. Środki społecznego przekazu są wykorzystywane do narzucania jednych tylko poglądów, wzorców zachowań i sprawowania nad ludźmi władzy.

Ludzie, którzy dziś opanowali prasę, radio, telewizję, kina, teatr mają na uwadze własne cele trzymając te środki w swych rękach. Karmią nas swoimi treściami. Jako obywatele we własnej Ojczyźnie posiadamy prawa, których nie możemy się wyrzec.

— Mamy prawo oczekiwać szybkiej, uczciwej, obiektywnej, szanującej hierarchię wartości informacji — przypomina Papież Paweł VI w tegorocznym Orędziu na Dzień Środków Społecznego Przekazu.

— Mamy prawo — a nawet obowiązek — do wypowiedzenia krytyki i wyrażania swej oceny o treściach przekazywanych nam przez radio, telewizję, prasę, kino i teatr. Mamy prawo oczekiwać, że ta krytyka zostanie wysłuchana i wzięta pod uwagę w przygotowaniu programów. Pominięcie naszej opinii jako odbiorców jest wyrazem traktowa-

nia nas jako przedmiotu dowolnej manipulacji sprawowanej przez tych, którzy przejęli władzę nad pozbawionymi możliwości publicznego wyrażania swego stanowiska obywatelami.

— Wreszcie mamy prawo do szacunku i poważnego traktowania naszych przekonań, naszej narodowej i chrześcijańskiej kultury, naszych obyczajów i tych wartości, które w ciągu tysiąca lat stanowiły chlubę naszego Narodu. Musimy wyrazić ubolewanie z powodu wypadków dręczenia osób, które mają odwagę wypowiadać ustnie i na piśmie swoje osądy i opinie w sprawach życia publicznego i treści przekazywanych przez ośrodki społecznego przekazu.

Na wszystkich odbiorcach treści środków społecznego przekazu spoczywają poważne obowiązki. Papież Paweł VI, w cytowanym już Orędziu stwierdza : Odbiorca musi przyjąć aktywną postawę. Musimy zatem podawane treści w prasie, radiu, telewizji, kinie i teatrze oceniać pamiętając zawsze o tym z jakiego źródła one pochodzą. Musimy odbierane treści uzupełniać z innych bardziej wiarygodnych źródeł ; musimy w razie potrzeby protestować na dostępny nam sposób. Mamy moralny obowiązek protestować ilekroć obrażone są zasady wiary i moralności chrześcijańskiej, ilekroć atakuje się ludzi, którzy nie mają możliwości obrony.

Abyśmy mogli zająć czynną postawę prasy, radia, telewizji i innych środków społecznego przekazu (Ciąg dalszy na str. 8-ej)

„Odpuść nam... Jak My Odpuszczamy...”

Z Księgi mędrca, Syracydasa, kilka zdań. Bardzo ważnych zdań, które mogą być ostrzegawczymi kamieniami życia człowieka :

„Złość i gniew są obrzydliwością..”
Mszczącego spotka zemsta od Pana.
„Odpuszczającemu odpuści Pan,
kiedy błagać Go będzie...”.

W Księgach Starego Przymierza rzadko spotkać takie wymagania : wyzbyć się złości i nienawiści. Poprzez słowa Syraccha wydaje się wiać błogosławiony powiew miłości Nowego Przymierza. Wykazał to dobitnie Apostoł Paweł w liście skierowanym do Kościoła w Rzymie :

„Nikt z nas nie żyje dla siebie
i nikt nie umiera dla siebie :
jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla
Pana.
I w życiu więc i w śmierci należymy
do Pana.
Po to bowiem Chrystus umarł i
powrócił do życia,
by zapanować tak nad umarłymi,
jak żywymi” (14,7-9).

Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Chrystus stał się Panem każdego życia. Myśmy więc Jego własnością. Za jaką cenę zostaliśmy nabyci poucza nas Apostoł Piotr :

„Zostaliście wykupieni nie czymś
przemijającym,
srebrem lub złotem,
ale drogocenną krwią Chrystusa,
jako baranka
niepokalanego i bez skazy”
(1 P 1,18).

Odkupił nas Chrystus darowaniem naszych win. Umierając przebaczał katom. Modlił się za nich do Ojca swego o przebaczenie : „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. (Łk 23,34).

Ewangelia Mateuszowa przedstawia nam Piotra pytającego Jezusa : „Panie, ile razy mam przebaczać, jeśli brat mój wykroczy przeciw mnie ? Czy aż siedem razy ?”. Jezus jak przeważnie, i tym razem jest „dowcipny”.

— Piotrze, co ty mówisz o siedmiu razach ?

— W takich wypadkach nie siedem razy, ale siedemdziesiąt siedem razy wybaczać należy bratu swe-

mu. A w bracie należy rozumieć każdego bliźniego. Tymi słowami Chrystus podkreśla ważność i doniosłość odpuszczania win.

Odpuszczanie win znaczy ich darowanie. A darowanie w tym wypadku znaczy tyle, co ich wykreślenie, uznanie za nie byłe. Ja byłem obrażony, mnie dokuczono i ja to wszystko uznaję za nie byłe. Dla mnie jesteś zawsze tym, czym byłeś przedtem. Dla ludzi zwykłych, mało szlachetnych to prawie niemożliwe. Tak przebaczać może tylko człowiek naprawdę wielkoduszny, bardzo szlachetny. Bo można wybaczyć, ale i zapomnieć człowieka. Ten, któremu przebaczyłem staje się wtedy dla mnie czymś obojętnym. Zobojętnienie człowieka nie można nazwać przebaczeniem. Takie postępowanie nie ma nic wspólnego ze szlachetnością ducha. Nie jest też to przebaczenie chrześcijańskie.

Tłumacząc Piotrowi i uczniom doniosłość przebaczenia, Chrystus posłużył się przypowieścią o szlachetnym królu. Rozliczając się ze swymi sługami król miał przed sobą poważnego dłużnika. Zadłużył się u króla na dziesięć tysięcy talentów. W owym czasie nie była to bagatela. Ale cóż ? Dłużnik nie był w stanie się wypłacić. Prawo było takie, że wierzyciel mógł sprzedać całą rodzinę wraz z majątkiem dłużnika. Tego obawiał się zadłużony sługa. Więc błaga : „Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam”. Pan lituje się nad dłużnikiem, daruje mu cały dług i jego puszcza wolnego.

Pierwsza część przypowieści wykazuje szlachetność króla. Niestety, druga wykazuje ogromną niewdzięczność i chciwość. Co dopiero darowano mu ogromny dług i sam wychodzi wolny, zupełnie inaczej zachowuje się wobec swego współsługi. Ten był mu winien kilka groszy. Też błaga... zwróci jak będzie mógł. Niewdzięcznik jednak miał sumienie obrosłe egoizmem, zatył sobkostwem. Współslugę wtrąca do więzienia... Dowiaduje się o tym król. Zawrzał gniewem wobec niewdzięcznika. Kazał go przywołać i postąpił z nim tak samo jak on wobec współsługi. Stracił darowiznę i stał się niewolnikiem swej zachłanności.

Jezus kończy przypowieść straszną przestrogą : „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”. Przestroga poważna ! Przed nią nie można się stroić w pióra oobjętnego przebaczenia. Powiedziano wyraźnie : Przebaczyć z serca... Nie jest po chrześcijańsku powiedzieć :

Przebaczyłem mu, ale nie mogę z nim rozmawiać. To by mnie za dużo kosztowało... Chrystus posłużył się obrazem uwydatniającym finansowe rozliczenia. Zagadnienia tej miary są bardzo zapalne. Stają się powodem nienawiści, kłótni i procesowania...

W „Małych Opowiadaniach” — Mikołaja Chajtowa — jest jedno noszące tytuł : „Dwa nekrologi” (Literatura na Świecie Nr 2 1976). Na dwu sąsiednich domach, prawie równocześnie pojawiły się dwa nekrologi. Jeden na domu emerytowanego sierżanta, a drugi na domu emerytowanego owczarza. Sierżant i owczarz byli krewniakami i zamieszkiwali w sąsiedztwie. Przyczyną zwady było sześć metrów kwadratowych ziemi. Komisje rozpoznańcze i sądy przyznawały rację raz — jednemu, drugi raz — drugiemu. Gdy wreszcie sprawę przesądzono na korzyść sierżanta, owczarz stracił apetyt i sen. Rozchorował się na zapalenie płuc i po trzech dniach zeszedł z tego świata. Jednakowoż wkrótce sprawy przybrały obrót pomyślny dla wdowy owczarza, a wtedy emerytowany sierżant dostał zawału oraz paraliżu i tak zmarł. Zmarli oboje z sercem przepelnionym złością i przekleństwem na ustach. Dzieciom przekazali, aby nie zaniechali walki. Chajtów kończy opowiadanie zdaniem dużą dozą moralitu : „Wczoraj ktoś mi mówił — oby to była plotka ! — że synowie obu nieboszczyków wnieśli już skargę domagając się ponownego rozpatrzenia sprawy, co oznacza, że bitka o sześć metrów ziemi rozgorzeje i należy się spodziewać nowych ofiar” (Trwajcie we Mnie” O. Czesław Kudroń C SS R).

Ludziom wszelkich odcieni zaszedł za skórę tak zwany „spór o mie-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Matce Boskiej Częstochowskiej

Radość i słońce, zapach białych bzów
niesie ze sobą, piękny maj nam znów
niebo błękitne, świergot ptaszek ranny
wszystko to śpiewa, na cześć Maryi Panny.
Idzie przez świat pięknie ubrana

Najlepsza Matka Niepokalana
słucha modlitwy chorych, opuszczonych
Królowa nieba i Pocieszycielka strapionych.

Gdzie stanie nogą, tam kwiaty rosną
niesie nadzieję ludziom radosną
idzie i imię Syna swego sławi
i wszystkie narody ręką błogosławi.

I tak wędruje przez wszystkie kraje
to się zaduma, to znów przystaje
i pilnie słucha prośb dziecka małego
Królowa Korony Polskiej i Różańca świętego.

Przez wieś i miasta pomału kroczy
Matka Boska Nieustającej Pomocy
w gronie aniołów Przyczysta Panna
co Jej śpiewają chórem Hosanna.

Swe kroki kieruje ku polskiej ziemi
gdzie naród Ją wielbi pieśniami swymi
gdzie pieśń przebija niebieskie szczyty
i się rozchodzi echem w błękity.

Ta pieśń narodu serce Jej raduje
bo naród polski cześci Ją i miłuje
od wieków całych Imię Jej wciąż sławi
więc Matka Boska go błogosławi.

Na Jasnej Górze dom swój obrała
i przetrwał lata silny jak skała
tam naród się modli w każdej godzinie
do Matki Częstochowskiej co cudami słylnie.

A Matka Boska u stóp ołtarza
od wieków całych ludziom powtarza
że wierząc we mnie, bać się nie trzeba
ostateczne są zawsze wyroki nieba.

I w swoją Królową wierzy polski lud
bo na Jasnej Górze był niejeden cud
z klasztoru wciąż bije wspaniały blask
a Matka Boska zsyła ludziom wiele łask.

Elwira Michałowska

(Dokończenie ze str. 2-ej)

dze. Po co to wszystko?... Czy ja
zawsze muszę mieć rację? Czy tyl-
ko mnie skrzywdzili? — A czy
ja nikogo nie skrzywdziłem?... To
pytanie domaga się szczerzej odpo-
wiedzi. Odpowiedz, kiedy przemy-
ślisz słowa Pana: „I odpuść nam
nasze winy, jako i my odpuszczamy
naszym winowajcom”. „Gdy czło-
wiek żywi złość przeciw drugiemu,
jakże w Panu szukać będzie uzdro-
wienia?” (Syr 28,3).

Roman Duda omi

Modlitwa wieczorna

Wołasz — nie wiemy już ile razy :
Szczęki mięśniem gniewu

zadrutowane
rozluźnijcie uśmiechem...!

Z przechowalni serca stare urazy
wyrzucicie w niepamięć ! — są
grzechem.

Szyby oczu zamglone rozjaśnijcie
na odbicie gołębia

z oliwnej gałęzi ozdoba...!

Na szafkach wywieście białą flagę,
co nie klęski jest znakiem,
lecz głosi zwycięstwo nad sobą !

(Trwajcie we Mnie —
Czesław Kudroń)

KALENDARZ

17-go września do 24-go września :

Kalendarz :

Imieniny obchodzą: Lambert, Hildegarda, Roberta, Józefa z Kupertynu, January, Mateusz, Tomasz, Andrzej, Jan.

Kalendarz historyczny :

18. 9. 1939 : Wymknięcie się łodzi podwodnej „Orzeł” z internowania w Tallinie.

23. 9. 1944 : Polska Brygada Spadochronowa wchodzi do akcji pod Arnhem.



RZECZY CIEKAWY

O czym to panowie...

Instytut Alensbachera w RFN przeprowadził badania na temat : o czym najczęściej rozmawiają między sobą przeciętni mężczyźni.

Okazało się, że w tych rozmowach dominuje sport, a w następnej kolejności : dowcipy, polityka, motoryzacja i sprawy zawodowe. Dopiero na 6 miejscu znajduje się temat kobieta i seks. Do rzadkich tematów należą natomiast : książki, sztuka, ogródki i dzieci.

Spis lodowców

Sowieccy uczeni przygotowują unikalny atlas glaciologiczny. W opracowaniu atlasu biorą udział obok sowieckich glaciologów, geodetów i geofizyków również specjalistki z innych krajów. Atlas ten ukaże się w 1980 roku o objętości 250 stron.

Zawierać będzie mapy i dane o pokładach lodu i śniegu na Ziemi. Ogólna objętość lodu na kuli ziemskiej wynosi 30 mln km sześć. Lodowce zajmują obszar 14 mln km kwadratowych, czyli 10 procent łąd, 90 procent lodu znajduje się na Antarktydzie, 8 procent w Arktyce, 2 procent w górach.

ŻNIWA

Dożynki — Wieniec

Gdy żniwa skończone, zboże zwiezione do gumien, urządza gospodarz ludziom swoim zabawę dożynkową. Dożynki znane są najczęściej na folwarkach u zamożniejszych właścicieli, którzy chcąc się odwdziżyć ludziom swoim za pilną i ciężką pracę, jaką w czasie żniw wykonali, urządzą dla nich zabawę w niedzielne popołudnie, tak zw. dożynki.

Podstawowym momentem tej uroczystości jest wręczenie wieńca gospodarzowi przez pracowników rolnych.

Wieniec dożynkowy ma kształt stożka, upleczonego z żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia; ozdobiony jest orzechami laskowymi, jarzębiną, kwiatami z bibułki kolorowej i świecidełkami. — W niektórych okolicach np. w Krakowskim, urządzą często dożynki w święto Matki Boskiej Zielnej; przed dożynkami niesie dziewczyna na głowie do kościoła i składa go na ołtarzu. Po nabożeństwie idzie, również z wieńcem na głowie, na pole kapusty, i kładzie go na chwilę na żagon, aby uchronił kapuśnik od napadu robactwa.

Nieraz plotą dziewczęta dwa wieńce; jeden dla dziedzica, drugi dla dziedziczki. Wieniec niosą przedownice, to znaczy dziewczęta, które w czasie żniw przodowały. Towarzyszy im przedownik z wieńcem z kłosów na głowie. Piękny jest widok pochodu dożynkowego. Na czele idzie przedownik, za nim przedownice, za nimi żniwiarki w odświętnych wiejskich strojach, a potem cała czeladź, która brała udział w żniwach. Korowód ten zamykają wszyscy mieszkańcy wsi, więc kobiety, dzieci, starcy i starszki. Pochód prowadzi kapela wiejska, lub też umyślnie z miasta na ten dzień zamówiona. Stąpawszy przed dworem śpiewają przedownice, z towarzyszeniem wszystkich żniwiarek, pieśni dożynkowe:

Otwieraj panie szerokie wrota,
Niesiem wianuszek ze samego złota.
Plon niesiemy, plon, jegomości w
dom.

Bodaj zdrowo plonowało,
Po sto korcy z mendla dało.
Plon niesiemy, plon!

Następują piosenki, poświęcone państwu, których się gani, wreszcie wszystkim domownikom; niejednemu dostanie się uszczypliwy żart, o ile nie jest lubiany:

U naszego pana pszeniczka we
złocie,
A u pana (nazwisko sąsiada) porośło
na słocie.

Plon niesiemy, plon!

U pana... myszy zboże jedzą,
Do naszego pana i drogi nie wiedzą.
Plon niesiemy plon!

U naszego jegomości dobry
rozsądek,
Wystawił nam beczkę piwa, gorzałki
sądek.

Plon niesiemy, plon!

Przed dworem biały kamień
Nasza pani siada na nim,
Siada na nim, uśmiecha się,
Gdyby róża rozwija się.
Przed dworem kaczkę w błocie,
Nasza pani chodzi w złocie.
Plon niesiemy, plon!

Przed dworem chodzi łania,
Nasz ekonom kiejby bania.
Plon niesiemy, plon!
A nasz ekonom długiego oczna,
Co usłyszysz we wsi, zanieś do dwora.
Plon niesiemy, plon!

A na wieczór pada rosa,
A nasz pisarz kiejby osa.
Plon niesiemy, plon!

Nade dworem wielka chmura,
A nasz wódarz kiejby rura,
A my się go nie boimy,

Gdzie zajdziemy, to stoimy.
Plon niesiemy, plon!

Od Krakowa wielka burza, wielka
burza,
Nasza pani kiejby róża, kiejby róża.
A nasz dziedzic jak lilija, jak lilija,
W tańcu z nami jak wywija, tak wywija!

Po prześpiewaniu piosenek dożynkowych przedownice wręcają większy wieniec panu, mniejszy pani, gościom i domownikom przypinają kokardki, zbierając datki. Następnie przedownica zaprasza dziedzica do tańca, a przedownik dziedziczkę i rozpoczynają się wesołe tańce przede dworem na murawie.

Po poczęstunku i rozdzieleniu dzieciom cukierków, odchodzi cała drużyna w szyku marszowym, przy muzyce, do wypróżnionej wozowni, gdzie bawią się wesoło aż do rana.

" LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.



PIEŚŃ o BERNADECIE

— Co tam mruyczysz pod nosem ? — pyta Janka.

Nagle Bernadeta zatrzymuje się i równocześnie serce jakby staje jej w piersi.

— Chciałabym wam coś powiedzieć. Musicie mi jednak przysiąc, że nikomu nie powtórzycie. Nawet mama nie może się o tym dowiedzieć ; jeszcze by mnie różgą przepędziła. Więc pamiętaj, Marysiu, ani słowa w domu, przysięgnij !

— Przysięgam. Zresztą dobrze wiesz, że jak potrzeba, umiem milczeć jak grób...

— Ale ty, Janko, życzyłaś mi dzisiaj, aby mnie diabli wzięli, czy chcesz tego naprawdę ?

— Niemądra jesteś ! Przecież to się tylko tak mówi, bez żadnej złej myśli. No mów już, przedź !

— O nie, wpieryw musisz przysiąc, że nie powiesz nikomu, ani u nas w domu, ani u was, ani broń w szkole.

— Daję ci słowo, ale przysięgać nie chcę. Takie niepotrzebne przysięganie w prawo i w lewo jest wielkim grzechem. A przecież nie chcesz mnie chyba doprowadzić do grzechu teraz, za ledwie na kilka miesięcy przed pierwszą Komunią św. ? Więc dalej ! Gadać ! Co było w grocie ?

Bernadeta nabiera głębokiego oddechu : drży z przejęcia, gdy po raz pierwszy zdradza światu swoją słodką tajemnicę :

— Widziałam Panią, całą w bieli, przepasaną niebieskim paskiem, ze złotymi różami na stopach...

Wsluchuje się zachwycona we własne słowa, które kryją w sobie niepojęte szczęście. Serce skacze jej aż do gardła.

Marysia jednak jest rozgoryczona na siostrę. Rzuca swoją wiązkę chrustu na ziemię i mówi z oburzeniem.

— O już ja cię znam. Chcesz nas nastraszyć teraz, kiedy jeszcze jesteśmy w głębi lasu i zaczyna się ściemniać. Nie uda ci się to jednak ani tobie, ani tej twojej Pani w bieli...

To mówiąc wyciąga z wiązki dłuższą różgę i uderza nią Bernadetę kilkakrotnie. Ta zdaje się nic nie czuć.

— Dlaczego ją bijesz ? — mówi Janka w zamyśleniu. — Może tam naprawdę była jakaś Pani...

— Ależ tak, chciałam się przeżegnać i nie mogłam, ale potem zrobiłam taki sam krzyż jak ona...

Bernadeta ucina nagle i zaczyna iść prędko na przód. Nie odpowiada już na żadne z rozciekawionych pytań Janki. Zszedłszy ze wschodniego stoku góry do miejsca skąd tartak Lafite widać już jak na dłoni, wyczerpana rzuca się na trawę...

— Jestem tak strasznie zmęczona, odpocznijmy chwilę... — Rozpaloną skroń przytula do mokrej ziemi.

Niech sobie przyjdzie katar, zaziębienie czy nawet astma. Wszystko jej jedno. Właściwie, to nawet chciałaby zachorować...

Janka i Marysia siadają obok i patrzą zdziwione na jej roznamietnioną twarzyczkę.

Po chwili Bernadeta wybucha :

— Trzymajcie mnie ! Tak mnie ciągnie z powrotem do Massabielle...

— Czy może spodziewasz się, że twoja Pani czeka tam na ciebie ? — pyta Janka drwiąco.

— Wiem o tym na pewno — szepcze Bernadeta.

IX.

Ciężki dzień pani Soubirous.

Ten dzień jedenasty lutego nie był dniem łatwym dla pani Soubirous. Najpierw straciła więcej niż godzinę czasu u sąsiadki Croisine Bouhouhorts ratując jej małego. Wciąż ta sama historia ! Byłoby przecież lepiej, gdyby Pan Bóg zechciał zmiłować się nad tym mizernym, zupełnie do życia niezdatnym stworzonkiem i zabrać je do siebie. Lecz dwuletni chłopczyk jest jedynym dzieckiem sąsiadów i matka, zamiast z poddaniem się woli Bożej prosi dla niego o wyzwolenie, myśli z rozpaczą, że nie ma już ratunku dla niego. Nieszczęsne dziecko Bouhouhorts nigdy nie będzie chodzić o własnej sile. Nóżki ma grubości palca męskiej ręki, w dodatku całkiem zniekształcone. Co trzy lub cztery tygodnie chwytają je straszliwe konwulsje, tak jak właśnie dziś. Konwulsje pochodzące z zaburzeń mózgowych. W czasie takich ataków biedactwo podciąga kolanka aż pod brodę, oczy stają mu w ślup i wreszcie traci przytomność.

Ludwika Soubirous jak zresztą wszystkie siostry Casterot (a przede wszystkim uczona Bernarda) cieszy się sławą domorosłej wprawdzie, ale doświadczonej lekarki. Nie tylko pani Bouhouhorts, ale i niejedna dalsza sąsiadka wzywa jej pomocy w różnych niedomaganiach. A już Croisine, lekliwa i słabowita kobieta, nie dałaby sobie wcale rady bez pani Ludwiki, gdyż traci głowę przy najmniejszym zamieszaniu. Matka Soubirous energicznie wzięła się do ratowania dziecka z zastosowaniem wszystkich wypróbowanych przez siebie środków. A więc najpierw, mimo własnego ubóstwa, przyniosła z domu buteleczkę cennej oliwy i nie oszczędzając, wcierała ją gorliwie w zeszywniałe ciało chorego. Potem owinawszy małego w nagrzaną chustę, z trudem wlała mu w usta kilka kropli jakiegoś ziołowego naparu. Wreszcie trzymając chłopczyka w ramionach tańczyła i skakała z nim przez pół godziny co najmniej po pokoju, potrząsając nim bezustannie, aby wywołać w zmartwiałym ciałku szybsze krążenie krwi. Skutek tej kuracji był taki, że mały Juste zwymiotował zanieczyszczając suknię swej dobrodziejki, ale równocześnie z tą katastrofą atak minął i dziecko odzyskało przytomność.

Spocona i zmęczona wraca Ludwika Soubirous do swego lochu, gdzie stwierdza z niezadowoleniem, że wszystkie ptaki wyfrunęły z gniazda. Janek i Justyn mimo jej surowego nakazu uciekli z domu i na pewno wałęsają się znów po ulicach. Jeszcze przykrzejszą dla niej niespodzianką jest nieobecność męża. Daje jej to do myślenia, że Franciszek wyszedł nie czekając na jej powrót. Czyżby, mimo solennego przyrzeczenia abstynencji, danego jej w podarunku gwiazdkowym, czmychnął jednak „na jednego” do ojca Babou ?

Ludwika osuwa się na krzesło z ciężkim westchnieniem, które biedaczce tak często w ciągu mozolnych dni wraca na usta :

— Praoubo de jou... o, ja biedna kobieta...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polacy z Belgii pielgrzymują śladami Chrystusa

W Getsemańskiej Zagrodzie Oliwnej do dzisiaj rośnie jeszcze 8 drzew oliwkowych, które jak podaje tradycja pamiętają Chrystusa. Mistrz przyszedł tu przed meką z apostołami, potem wziął dalej w głąb ogrodu Piotra, Jakuba i Jana i powiedział: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci; pozostańcie tu i czuwajcie ze mną. Potem postąpił trochę dalej i upadłszy na twarz modlił się tymi słowami: „— Ojcze mój! Jeżeli to możliwe, niech odejdziesz ode mnie ten kielich. Lecz niech się stanie nie tak jak ja chcę, ale jak ty” (Mt 26, 28-39). Pod największą kopułą Bazyliki Konania, bogatej w mozaiki, które wytwarzają nastroj półmroku sprzyjający temu miejscu, wystaje z posadzki naga skała, na której Chrystus krwawo się pocił. Lekko pofałdowana, przypomina każdemu w dalszym ciągu „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokusę. Duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało słabe”. (Mk 14,38).

Pomniki Jerozolimskie

Długa jest historia Góry Moria na której kiedyś wznosiła się wspaniała Świątynia Salomona a dzisiaj stoją meczety Omara i El-Aksa. Źródła historyczne podają, że kiedyś na szczycie tej góry, Jozueńczyk imieniem Ornan urządził klepisko do młócenia zboża. Potem Dawid, który ujrzał tu Anioła wznoszącego miecz przeciw miastu, zakupił ten kawałek ziemi i postawił na nim ołtarz dla Boga (2 Sam 7) z zamiarem wybudowania świątyni. Król Salomon kontynuował więc dzieło swego ojca i w ciągu 7 lat (969—962 przed Chr.) zbudował tutaj wspaniałą świątynię, która rozciągała się na zachód od dzisiejszego Meczetu Omara. Świątynia zbudowana była z trzech części. Z zewnątrz prowadził do Świątyni duży dziedziniec, przeznaczony dla Pogan i otoczony niskim murem, zakończonym u góry drewnianą kratą.

Przedśionek zaczynał się w odległości 12 metrów od skały całopalenia i tutaj właśnie został zamordowany kapłan Zachariasz (Mt 23,35).

Z przedśionka przechodziło się do miejsca świętych w którym były wydzielone także miejsca dla kobiet, mężczyzn i kapłanów, ale tam już Paganie nie mieli wstępu. Najważniejszym miejscem było tak zwane miejsce święte świętych, do którego mógł wstępować tylko arcykapłan. Wspania-

łe dzieło Salomona podzieliło jednak smutne losy innych pomników. W 586 r. przed Chrystusem Nabuchodonozor zniszczył Świątynię. Po 50 latach odbudował ją Zorobabel ale już nie z takim przepychem. Znowu w latach 175—164 przed Chr. zburzył ją Antioch IV i powtórnie odnowił ją Machabeuszowie. Do dawnej świetności wróciła dopiero za czasów Heroda Wielkiego, który nawet powiększył i utwierdził dziedzińce i bramy Świątyni, zaś po stronie północno-zachodniej zbudował potężną twierdzę Antonię.

Za czasów Chrystusa Świątynia była centralnym miejscem kultu Izraelitów. Żydzi mieszkający bliżej przychodzili do Świątyni na święta Paschy, Pięćdziesiątnicy i Namiotów. Wszyscy zaś inni, mieszkający daleko pielgrzymowali do Jerozolimy przynajmniej raz w życiu. Kiedy zbliżał się czas odkupienia, Anioł zwiastował tutaj Zachariaszowi przyjście na świat Jana Chrzciciela. Jezus także często przychodził do Świątyni. Najpierw był tutaj ofiarowany Bogu, potem tutaj nauczał i wypędzał przekupniów. Tu też na ganku kościelnym Jezus był przez szatana kuszony. Wychojąc ze świątyni ostatni raz przed meką, zapowiedział jej zburzenie. Istotnie, dokonało się ono w 74 roku. Potem w 135 r. cesarz Hadrian uczynił z Jerozolimy miasto pogańskie a na gruzach Świątyni, obok świętego kamienia postawił własny posąg. Dopiero Muzułmanie pod wodzą Omara, kiedy zdobyli Jerozolimę, zbudowali na miejscu wschodniej części dawnej Świątyni potężny, w kształcie ośmiokąta Meczet Omara o średnicy 54 metrów, do którego wchodzi się z czterech stron świata. Na środku stoi naga, nieprawidłowa i pełna surowości skała, na której od wieków naród żydowski składał krwawe ofiary Bogu.

Pod nią, znajduje się pieczara, do której sypłała krew ofiar, odprowadzana kanałem aż do potoku Cedron. Ten kopulasty gigant, dzielą wewnątrz na trzy części filary i kolumny z porfiru, granitu i marmuru zielonego, a w górze wygięte i wyrzeźbione łuki ozdobione są mozaikami. Do Meczetu, wyścielonego dywanami wchodzimy oczywiście bez butów. Dla Muzułman Meczet Omara to trzecie miejsce kultu na świecie, po Mecce i Medynie. Akurat, kiedy przechodzimy do dru-

giego znajdującego się tuż obok Meczetu El-Aksa, jakiś Muzułmanin obmywa zgodnie z rytmem z grzesznych zmysłów, bo ma zamiar udać się na modlitwę. Meczet El-Aksa 80 długi i 55 m szeroki podzielony na 7 naw przypomina raczej świątynię chrześcijańskie.

Błyszczą w słońcu na wschodzie Złota Brama, prowadząca do doliny Cedronu. My kierujemy się bardziej ku południowemu zachodowi, aby z bliska obejrzeć Mur Płaczu. Codziennie, a szczególnie w piątki wieczorem pod tą ścianą, zbudowaną z potrójnego rzędu ułożonych wkłesko kamieni, będących pozostałością starożytnego ogrodzenia Świątyni, modlą się, śpiewają i płaczą Żydzi, od wieków oczekując, że przyjdzie Mesjasz i przywróci im dawną świetność.

Stąpając pomiędzy jerozolimskimi pomnikami należy jeszcze zwrócić uwagę na Groby Królewskie zbudowane w 50 r. po Chr. przez królową Helenę z Macedonii, które nasuwają wyobrażenie w jaki sposób i w jakim grobowcu był pochowany Odkupiciel.

Przed wejściem do grobowca oglądamy miejsce na zbieranie wody potrzebnej do obmyć rytualnych oraz duży kamień, którym zasuwano wejście. Kamień bywał rzeczywiście duży, więc nie trudno zrozumieć, że niewiasty musiały mieć nim problemy, mówiąc „Któż nam odwali ten kamień”. Grobowiec był zbudowany z przedśionka (miejsca na obmycia i oczekiwania) oraz pokoi do grzegania. Grzebano dwoma sposobami: albo zmarłego wsuwano do lochu grobowego, albo układano na płycie kamiennej. Grobowce były pojedyncze albo zbiorowe. Przypuszczalnie Grób Chrystusa na Golgocie był dużo mniejszy.

Warto także w Jerozolimie zobaczyć słynne Muzeum Rockefellera, nowoczesny gmach Parlamentu Izraelskiego, Zoo Biblijne oraz Muzeum Qumramskie, zbudowane w kształcie dzbanu podobnego do tych, w jakich przechowywali eżecjycy Biblię. W Muzeum oglądaliśmy stare ryciny miedziane oraz fragmenty cennych tekstów biblijnych, napisane na papirusie i skórze w II wieku przed Chrystusem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odkrycie bazyliki z IV wieku

Podczas prac archeologicznych prowadzonych w Ostii natrafiono na dobrze zachowane ruiny bazyliki chrześcijańskiej z IV stulecia oraz stary cmentarz rzymski.

Zbudowana na planie podłużnym, ze środkową nawą zakończoną absydą, bazylika w Ostii wzniesiona została — według badaczy — w pierwszej połowie IV w., współcześnie z innymi wielkimi rzymskimi bazylikami wybudowanymi w okresie panowania Konstantyna Wielkiego, cesarza rzymskiego od 306 r. Konstantyn, który przed śmiercią przyjął chrzest, zapewnił chrześcijanom wolność wyznania

na mocy edyktu mediolańskiego w 313 r.

Prace badawcze umożliwiły odkrycie grobowców z urnami z marmuru, zdobnymi w reliefy i mozaiki. Udało się również odcyfrować ponad 200 napisów łacińskich, umożliwiających poznanie możliwych rodzin ówczesnej Ostii jak również napisów greckich, odnoszących się do III w. i zarazem najstarszych, jakie do tej pory odkryte zostały w tym mieście.

Muzealne ruiny starożytnej Ostii — świątynie, termy, teatry oraz domy

mieszkalne stanowią jeden z najcenniejszych zespołów archeologicznych we Włoszech. Założona w VII w. przed nar. Chr. Ostia stanowiła rzymską osadę, następnie zaś port handlowy i bazę floty wojennej. Szczególny rozkwit miasta nastąpił za czasów Cesarstwa Rzymskiego w I i II w. Ostia, należąca do obszaru miejskiego Rzymu uległa zniszczeniu we wczesnym średniowieczu i złupiona przez liczne najazdy barbarzyńców.

(md)

Posiedzenie rady prymasowskiej budowy kościołów

Trzydziestemu pierwszemu dorocznemu walnemu zebraniu Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów Archidiecezji Warszawskiej z udziałem ks. kard. Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski, przewodniczył ks. bp Jerzy Modzelewski, prezes Rady, przedstawiając na wstępie cele i zadania oraz jej dotychczasowe osiągnięcia. Sprawozdanie z działalności Rady złożył jej wiceprezes, mgr Adam Grabowski. Ks. Zbigniew Gaszkowski, dyrektor Biura Rady przedstawił program działalności na lata 1978—79. Po dyskusji i udzieleniu absolutorium dla zarządu, słowo pasterskie wygłosił ks. Prymas, podkreślając konieczność projektowania architektury kościelnej w duchu polskim, unikając elementów kulturowo obcych. Podkreślił także znaczenie wydawanych przez Radę przewodników po kościołach i cmentarzach Warszawy z uwagi na ich historyczną wartość.

Bazylika usytuowana na obszarze dawnego cmentarzyska pogańskiego stanowiła miejsce szczególnego kultu.

Spotkanie polskich misjonarzy

Spotkanie polskich misjonarzy, pracujących w krajach misyjnych, przebywających na urlopie w Kraju, odbyło się w Laskach k. Warszawy. Miało ono na celu wymianę doświadczeń oraz głębsze wzajemne poznanie. W spotkaniu tym, które prowadził ks. Antoni Kaszor, dyrektor Biura Misyjnego Episkopatu, uczestniczyli pallotyni pracujący w Rwandzie, salwatorianie — w Tanzanii, werbiści — w Brazylii, Argentynie i Peru, siostry salwatorianki w Tanzanii, siostry misjonarki franciszkanki Maryi — w Górnej Wolcie, siostry szarytki — na Madagaskarze. Uczestniczyli w nim także księża diecezjalni pracujący na misjach w różnych krajach.



Pożar zabytkowego kościoła

Prawie doszczętnie spłonął ostatnio drewniany kościół w Woli Justowskiej w Krakowie. Świątynia ta, stanowiąca cenny obiekt sztuki sakralnej wzniesiona została w Komorowicach koło Białej w w. XVI i przez wieki służyła tamtejszej społeczności wiernych jako kościół parafialny. W r. 1644 wzniesiona została przy nim wieża drewniana, jedna z najpiękniejszych tego typu obiektów w polskiej architekturze drewnianej. Świątynia częściowo przebudowana została w w. XVIII. Po wojnie, kiedy w Komorowicach wzniesiono nową, murowaną świątynię pw. Jana Chrzciciela, zabytkowa świątynia przeniesiona została na przedmieście Krakowa. Posiadała ona bardzo cenne wyposażenie wnętrza. Znajdował się w niej m.in. złotem haftowany baldachim zrobiony ze zdobytego pod Wiedniem namiotu tureckiego, dar króla Jana III Sobieskiego. Wnętrze zdobiły stare, cenne obrazy. Realizatorzy filmu „Potop” wg powieści Henryka Sienkiewicza nakręcili w nim scenę powrotu wojsk laudańskich i spotkanie Kmścica z Oleńką.

Przyczyny pożaru nie są jeszcze ustalone. Prowadzone jest w tej sprawie energiczne śledztwo.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zu, musimy podjąć trud i obowiązek samowychowania, aby nacisk wywierany dziś przez te środki nie stępił lub — co gorsze — nie zniszczył w nas zdolności krytycznej oceny. Trojaką zdolność musi posiadać odbiorca, by stać się w pełni dojrzałym i odpowiedzialnym obywatelem — pisze Papież w tegorocznym Orędziu. Musi posiadać zdolność rozumienia języka środków społecznego przekazu, zdolność właściwego wyboru nadawanych treści i umiejętność oceny.

Pierwszy okres wychowania w tym zakresie musi dokonywać się w rodzinie: zrozumienie, wybór i ocena treści nadawanych przez te środki musi wchodzić w zwyczajny plan przygotowania do życia. Do Was, Rodzice i Wychowawcy, należy podstawowy obowiązek pomagania dzieciom i młodzieży w dokonywaniu wyboru. Trzeba się więc zapoznawać z publikacjami, filmami i programami telewizyjnymi, które przyciągają uwagę młodzieży, by później móc z nimi na ten temat rozmawiać i formować zmysł krytyczny.

Rodzice i Wychowawcy, wyrządacie wielką krzywdę moralną dzieciom, jeśli pozwalacie oglądać im programy dla nich szkodliwe. Stale włączony telewizor lub radio w Waszym domu może przyczynić się do rozbijania wspólnoty życia rodzinnego, do duchownego zubożenia i pozbawienia Was cennych owoców osobowych więzi ludzkich.

Wszyscy wiemy, że właściwym klimatem dla pełnego rozwoju człowieka jest duch wolności. Bez wolności człowiek karłowacieje, a wszelki postęp zamiera. Nie dopuszczanie do wypowiedzi ludzi o innym światopoglądzie społecznym i politycznym stosowane przez państwo — nie jest sprawiedliwe. Cenzura państwowa była zawsze i nadal jest bronią systemów totalitarnych. Przy pomocy cenzury chce się nie tylko kierować życiem duchowym społeczeństwa, opinią publiczną, ale nawet paraliżuje życie kulturalne i religijne całego Narodu. Życie społeczne „wymaga jawności i wolności opinii publicznej. Cenzura nakłada okulary na oczy ludzi — mówił Prymas. Polski w swoim kazaniu wygłoszonym 6 stycznia w katedrze warszawskiej — dezinformuje ich, a co gorsza — zwalnia od odpowiedzialności za Naród. Bardzo często ludzie nie znają prawdy, nie wiedzą, jak sprawy stoją i wskutek tego nie poczuwają się do odpowie-

dzialności za sytuację w życiu społecznym, gospodarczym czy moralnym. Ograniczenie — a nawet zniesienie — ingerencji cenzury jest nakazem chwili. Wysuwany jest on dzisiaj przez wszystkich ludzi myślących kategoriami Narodu niezależnie od orientacji światopoglądowej czy społeczno-politycznej. Z tym powszechnie podnoszącym się głosem nie wolno Władzom się nie liczyć — jeśli im rzeczywiście zależy na dobru Narodu”.

Naród Polski, który od tysiąca lat żyje i wzrasta w kulturze chrześcijańskiej, potrzebuje literatury religijnej, przede wszystkim Pisma św., które jest najważniejszą Księgą człowieka wierzącego, bo zawiera Słowo Boże żywe i skuteczne (por. Hbr 5,12).

Potrzebujemy katechizmów i książek religijnych dla dzieci i młodzieży. Na osiem milionów dzieci stopnia podstawowego i młodzieży w szkołach podstawowych w 1977 roku wydano w Polsce łącznie zaledwie około 300 tys. egzemplarzy katechizmów, czyli jeden katechizm przypadł na 26 osób. Potrzeba modlitewników, szczególnie do I Komunii św. Oczekują na nie także starsi. Odczuwamy ogromny brak czasopism katolickich, a za takie uznajemy tylko te pisma, które kierują się prawdami wiary i moralności chrześcijańskiej i które stoją na gruncie katolickiej nauki społecznej. Łączny nakład trzech katolickich tygodników („Gość Niedzielny”, „Przewodnik Katolicki” i „Tygodnik Powszechny”) wyuosi zaledwie 190 tysięcy egzemplarzy, podczas gdy zapotrzebowanie na te pisma sięga wielu milionów. Nie można uznać za normalne, gdy katolicy nie mają możliwości nabywania katolickiej prasy i książek religijnych. Społeczeństwo katolickie odczuwa potrzebę przynajmniej jednego niezależnego dziennika katolickiego.

Sprawiedliwe traktowanie ludzi wierzących domaga się umożliwienia Kościołowi nadawania przez radio i telewizję Mszy świętej z kazaniem w niedzielę i święta kościelne. Konieczne to jest szczególnie dla tych, którzy z różnych przyczyn nie mogą fizycznie brać udziału w tym najważniejszym misterium Kościoła. Episkopat już niejednokrotnie zwracał się do władz o umożliwienie nadawania przez radio programów religijnych dla ludzi chorych i cierpiących. Mamy prawo oczekiwać,

że głos milionów wierzących obywateli naszej Ojczyzny nie pozostanie bez odpowiedzi.

Mając na uwadze potrzebę, a nawet obowiązek uzupełnienia informacji z innych źródeł, zachęcamy Was do korzystania z rozgłośni Radia Watykańskiego, które nadaje wiadomości z życia Kościoła, przemówienia papieskie i konferencje religijne.

Przedkładając Wam nasze troski, pragniemy, aby stały się one również Waszymi troskami. Będziemy wszyscy wspólnie o nie zabiegać, a przede wszystkim będziemy się modlić do Tego, który jest Panem nieba i ziemi i Któremu wszystko jest poddane.

Łącząc się z Wami w tej gorącej modlitwie błogosławimy Wam: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

164 Konferencja Plenarna
Episkopatu Polski.

Warszawa, dnia 15 czerwca 1978
roku.

Podpisali:

**Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi Polscy.**



Z Tailandii, „czyli kraju wolnych ludzi”

(od własnego korespondenta w Bangkoku)



Jako korespondent tygodnika katolickiego nie mam zamiaru podawać wiadomości o kraju dalekiego Wschodu, liczącego 40 milionów mieszkańców, zamieszkujących 514.000 km², z punktu widzenia geograficznego, ekonomicznego czy politycznego, który niegdyś nazywał się SIAM. To czytelnicy znajdą w encyklopediach czy w podręcznikach geograficznych... opisujących jedyny kraj w Indochinach, który nie był skolonizowany przez Europę i rozwijający się wzdłuż życiodajnej rzeki Mae-Nam-Chao-Phya od 6-tego wieku przed narodzeniem Chrystusa.

To co chciałbym przekazać naszym czytelnikom, to atmosfera życia religijnego w tym kraju. Olbrzymia wielkość mieszkańców, oprócz półwyspu malajskiego, czyli 94 proc. jest wyznania buddyjskiego. Założycielem tej religii jest Budda, żyjący w 6-tym lub 5-tym wieku p.n. J. Chr. pod nazwą Siddharta - Gautama. Wierzą oni w jednego Boga, dającego człowiekowi wieczne szczęście. Na Jego usługach są dobre duchy. Są również złe duchy, które utrudniają dojście do wiecznego szczęścia „Nirwany”.

Gdy patrzy się na ten kraj i jego mieszkańców to widać niewątpliwie dwie drogi, które tu prowadzą do Bo-

ga i powodują, że dla nas chrześcijan każdy dzień tu przeżywany jest jedną i ciągłą modlitwą chwalebną na cześć Stworzyciela Nieba i Ziemi.

Pierwszą drogą to piękno natury, którą Pan Bóg Stworzyciel dał do naszej dyspozycji. Roślinność podzwrotnikowa bujna i różnorodna przekracza wszelkie wyobrażenia. Cała gama zieleni od jasnego ryżu, nieco ciemniejszej trzyciny cukrowej, manioki, palm kokosowych i cukrowych. Nie sposób wyliczyć rodzaje tych roślin tworzących pola i dżunglę. Okwiecone w całą gamę kolorów tęczy. Pełno motyli i ptaków kolorowych, których śpiew koncertuje wśród nizin i gór. Takie piękno łączy rajskie tylko jedno może mieć źródło : Boga.

Ta droga zbyt mało przezemnie opisane — może być tylko przeżyta przez tych co mają oczy, które patrzą.

Miejscowi mieszkańcy zdają sobie z tego sprawę i jak nas oprowadzają, to wskazują, z uroczym uśmiechem, na to piękno. Nieraz zapominają o nas turystach, będąc zapatrzeni w ten ciągły cud Boga Stwórcy i milczą patrząc na krajobraz.

Drugą drogą są ludzie głęboko religijni, od najmłodszych do najstarszych, których przykład buduje każdego turystę. Ten lud modli się przy

każdej okazji. Zawodnik walki na pięści i nogi najpierw skłoni swe czoło ze złożonymi rękoma przed Nieśmiertelnym. To samo uczyni tanecznicą przed występem, czy też walczący na miecze. Pomodli się najpierw przed pokazem tresa krokodyli, tygrysów czy węży kobra. Robią oni to w prostocie ducha przed setkami widzów. Od wieków budują oni wspaniałe świątynie : w Bangkoku jest ich setki, w dawnej stolicy Bynthaya około 600, gdzie tylko się pojedzie wodą czy drogami ciągle widać świątynie, świątynie i ciągle świątynie ! Rzeźby Buddy są rzeźbione z drogocennych tworzyw. W Bangkoku jest statua Buddy ze szerego złota ważąca 5,5 ton, inna z samych szmaragdów, jeszcze inne z brzoza złoczonego lub hebanu. Ten wierzący lud nie żałował wydatków na chwałbę Boga, podobnie jak w Ewangelii Magdalena namaszczoła drogimi olejkami stopy Chrystusa, co gorszyło Judasza ! Świątynie te nie są opustoszałe i ciągle widać tam wiernych wchodzących boso by modlić się, zapalać świeczki, palić perfumy na patyczkach z bambusu lub przylepić płatki ze złota na statuiach Buddy. Kładą też przed nim wianki z kwiatów jaśminu, orchidei lub bukiety lotosu. Przy świątyniach tych modlą się

(Dokończenie na str. 10-ej)

(Dokończenie ze str. 9)

zakonnicy — tak zwani bonzowie — w pomarańczowych szatach jedwabnych (jedwab jest tańszy od bawełny), żyjący w ubóstwie i czystości, lub zakonnice — bonzy — w szatach białych. Mają oni ogolone głowy i chodzą boso, żyjąc z palmużny. Wolno im tylko jeść rano i nie mogą oni o nie nikogo prosić. Jedni z nich całe życie tak przeżywają w cieniu świątyni na modlitwie i czytaniu ksiąg świętych.

Przyjęcie bonzy jest specjalną uroczystością religijną rozpoczynającą się procesją i kończącą się włączeniem w społeczność Bonzów. Rozinawiałem z kilkoma z nich zawsze pełnych pogody i bratniej przyjaźni i wyrozumienia, celem ich życia jest chwalenie Nieśmiertelnego i jego natchnionego Buddy.

Przed każdym niemal domem, nawet w nowym budownictwie, jest kapliczka, na cokole, czy kolumnie z Buddą i jego dobrymi duchami, aby strzec ogniska domowego. Na kapliczkach przed domami czy na rozdrożu wiszą wota w postaci wstążek żółtych czy kwiatów orchidei i jaśminu wonnego. Otaczają je nieraz rzeźby słoni z drzewa tekowego i palą się świece. Student, uczennica lub staruszka kłania się ze złożonymi rękoma i prosi o jakąś łaskę. Czy w tej atmosferze nie można się modlić?

Tubylcy zawsze uśmiechnięci witają obcokrajowców i machają rękoma na pozdrowienie. Zawsze usłużni, nigdy

nie żebrają, najwyżej coś otiarują z nadzieją rekompensaty: bukiet kwiatów, kwiat lotosu, wianek pachnących pączków... Ten ciągly uśmiech na tych brązowych twarzach i skośnych oczach pod czarnymi brwami, to Boże piękno w ludzkości prostej i czystej. „Pieśń nad pieśniami” ze Starego Testamentu jest tu wcieleniem 20 wieku. Na tym kontynencie pragnie dusza chrześcijańska śpiewać, to co kapłański czyni: „Benedicam Dominum in omni tem pore, semper lans in ore meo in omnis tempore” — „Błogosławię Pana w każdym czasie, zawsze uwielbienia Jego w ustach moich”.

X. Z. P.

P.S. — Wiele krajów objechałem i zawsze w każdym z nich spotkałem polaka. Tym razem pomyślałem sobie, że w Tajlandii nie spotkam żadnego rodaka. Jadąc do słynnego „Mostu nad rzeką Kwai” słynnego, ze smutnej historii — 7.000 zamordowanych jeńców wojennych alianckich przez Japończyków — opisanego przez autora Pierre Boulle i przedstawionego w filmie David Lean „Le Pont de la Rivière Kwai”, mając tam trudności z przewodnikiem mówiącym tylko po angielsku, zwróciłem uwagę na jednego pasażera o niebieskich oczach i czuprynie jasnej... Pytam: czy pan nie jest Polakiem? Tak, jak najbardziej, z Radomia! O, Boże! ja jestem z Kielc! Ja kmiło jest tu się spotkać! — Polacy są wszędzie.

BZECZY CIEKAWY

Glupie badania

Ludzie mówiący po angielsku mają najwięcej szans na... przedwczesne zmarszczki. Do takiego idiotycznego wniosku doszedł w rezultacie wieloletnich badań peruwiański chirurg-kosmetolog Salinas.

Uważa on, że wymowa angielskich dźwięków angażuje dodatkowy wysiłek mięśni twarzy. Do innych przyczyn powstawania zmarszczek zalicza nadmierny wysiłek fizyczny i umysłowy, wychudzenie, niedojadanie oraz... częste spożywanie wołowiny.

Bojaźliwi ojcowie

Jak wynika ze sprawozdania naukowców-ginekologów, ogłoszonego w austriackim czasopiśmie medycznym w Grazu, 36 mężczyzn na 100, którzy właśnie stali się ojcami, wykazało podczas rodzenia przez swoje żony, typowe bóle zachodzące w czasie ciąży, jak wymioty, zawroty głowy, brak apetytu. Zjawiają się one u mężczyzn, jak podaje to czasopismo medyczne, którzy przeciwni są karmieniu dziecka piersią, boją się porodu i w ogóle są bojaźliwi i przesadnie troskliwi o zdrowie żon.

Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI • Z ŻYCIA EMIGRACJI

W Lourdes z więźniami z Dachau

(Dokończenie)

Mieliśmy i inne konferencje, jak spotkanie dla młodzieży, oraz konferencja ogólna, w dniu 7 sierpnia, w czasie której ksiądz z Polski mówił o godności Matki Bożej, o zadaniach matek w rodzinach i o małżeństwie sakramentalnym, tak obecnie zagrożonym.

Tego samego dnia polska pielgrzymka miała swą Mszę św. w bazylice podziemnej. Na tej Mszy św., o godzinie 7-mej rano, modliliśmy się za duszę Ojca świętego, zmarłego dnia poprzedniego. W kazaniu wspomniął Ks. Bp. Jeż o przyjęciu przez Ojca św., na audiencji, w dniu 28 maja 1970 roku, polskich księży, byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Powiadomił też, że wyruszyła z Warszawy doroczna

pielgrzymka piesza na Jasną Górę, w liczbie ponad 20 tys. ludzi.

Wspólną Drogę Krzyżową odbyliśmy 9 sierpnia. Prowadzili księża z Polski.

Wspólną fotografię mieliśmy zaraz nazajutrz po przyjeździe. Będzie to pamiątka spotkania z księżmi z Polski, którzy nawiązali kontakty osobiste z rodakami na emigracji, kończące się, najczęściej, wymianą adresów i zaproszeniem do odwiedzin.

Polska pielgrzymka w Lourdes zwracała uwagę swą liczebnością, udziałem księży polskich z Dachau, śpiewami polskimi i pięknymi strojami krakowskimi grupki uczestników, idących na czele procesji, zaraz za sztandarem. Przy mikrofonie zbierało się codzień więcej ochotników: księży, zakonnic i laików, aby i w polskim języku roz-

brzmiewały modlitwy, pieśni i wezwania w czasie procesji, i Mszy św.

Śpiewanie, przez wszystkich, po łacinie: „Lauda Sion Salvatore...” czy „Ave, ave, ave Maria...” brzmiał jeszcze długo w uszach pielgrzymów po ich powrocie do domów.

Pielgrzymkę emigracyjną Polaków z Francji organizowała Polska Misja Katolicka we Francji, powierzając stronę techniczną Bratu Władysławowi. Jego głos słyszeliśmy w pociągu, dzięki sonoryzacji. Oddawał mikrofon Księdzu misjonarzowi na czas pacierzy.

Zyczenie Matki Boskiej z Groty Massabielskiej, powierzone świętej Bernadecie Soubirou, aby ludzie przychodzili licznie, w procesjach, realizuje się w coraz większych rozmiarach. Lourdes zostało miastem Matki Boskiej.

E.T.

MODLITWA WIERNYCH



Procesja Polaków w Lourdes.

Fot. G. KUKLIŃSKI

3. — Módlmy się za rodziców i wychowawców, aby uczyli dzieci i młodzież rozumnego korzystania z wszelkich środków społecznego przekazu.

4. — Módlmy się za wszystkich pracujących w radiu, telewizji i prasie w naszej Ojczyźnie, aby czuli się odpowiedzialni za programy i przekazywane treści, które powinny służyć prawdziwemu dobru naszego Narodu.

5. — Módlmy się za nas wszystkich, byśmy nie byli tylko odbiorcami radia, telewizji i prasy, ale korzystając z przysługujących nam praw odważnie domagali się, aby programy i przekazywane treści nacechowane były prawdą i szacunkiem do chrześcijańskiej tradycji naszego Narodu.

Modlitwa :

Wszchemogący Boże, źródło wszelkiego dobra, środki społecznego przekazu są dla ludzi narzędziem postępu i zdobywania wiedzy, spraw prosimy, abyśmy korzystali z nich godnie z Twoją wolą, pamiętając że one mają nas zbliżać do ludzi jako naszych braci w Chrystusie, Zbawicielu i Panu naszym. Który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

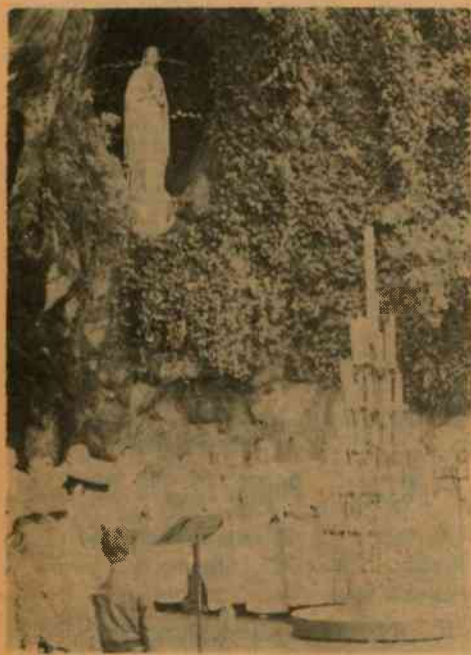
Niedziela 17 września 1978 roku
Wstęp.

Biorąc udział w Eucharystycznej Ofierze w Dniu, w którym ludzie uświadamiają sobie doniosłe znaczenie Środków Społecznego Przekazu, prosimy Boga, Stwórcę i Ojca wszystkich narodów, aby środki te służyły prawdziwemu dobru wszystkich ludzi :

1. — Módlmy się za Kościół święty, aby pasterze i wierni mogli

znaleźć w środkach społecznego przekazu skuteczną pomoc w krzewieniu prawdy, w kształtowaniu sumień i głoszeniu Ewangelii Chrystusowej.

2. — Módlmy się za wszystkich, którzy są odpowiedzialni za środki społecznego przekazu : radio, telewizję, kina, teatry i prasę, aby ich używali jedynie dla głoszenia prawdy, dobra i piękna.



Koncelebranci w liczbie 70 w czasie Mszy Św. w Grocie.

Fot. Z. BERNACKI



Bazylika... Po Procesji z świcami.

Fot. G. KUKLIŃSKI

LITURGIA NIEDZIELI

24 Niedziela zwykła, Rok A

Pierwsze czytanie

Syr 27,30—28,7
Odpuść winę bliźniemu.

Czytanie z Księgi Syracyclesa.

Złość i gniew są olbrzymościami, tkórcy pełen jest grzesznik.

Tego, który się mści, spotka zemsta od Pana : On grzechy jego dokładnie zachowa w pamięci.

Odpuść winę bliźniemu, a wówczas, gdy błagać będziesz, zostaną ci odpuszczone grzechy.

Gdy człowiek żywi złość przeciw drugiemu, jakże u Pana szukać będzie uzdrowienia ? Nie ma on miłosierdzia nad człowiekiem do siebie podobnym, jakże błagać będzie o odpuszczenie swoich własnych grzechów ? Sam będąc ciałem trwa w nienawiści, któż więc odpokutuje za jego przewinienia ? Pamiętaj na ostatnie rzeczy i przestań nienawidzić, na rozkład ciała, na śmierć i trzymaj się przykazań.

Pamiętaj na przykazania i nie miej w nienawiści bliźniego, na przymierze Najwyższego i daruj obrazę.

Oto słowo Boże.

Drugie czytanie

Rz 14, 7-9
W życiu i w śmierci należymy do Pana.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie : jeżeli bowiem żyjemy dla Pana ; jeżeli zaś umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

J 13,34
Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia

Mt 18, 21-35

Przypowieść o nielitościwym dłużniku.

✠ Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Piotr zbliżył się do Jezusa i zapytał : „Panie, ile razy nam przebaczać, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie ? Czy aż siedem razy ?” Jezus mu odrzekł : „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go : „Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc : „Oddaj, coś winien”. Jego współsługa upadł przed nim i prosił go : „Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu : „Sługa niegodziwy ! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swym współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą ?”

I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda.

Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.
Oto słowo Pańskie.

24 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

Antyfona na wejście Cf. Syr 36,,18

Udziel, Panie, pokoju tym, którzy oczekują Ciebie. Prorocy Twoi okazali się prawdomówni : wysłuchaj błagania sługi Twego i ludu Twego Izraela.

Modlitwa

Boże, Stwórcu i Rządcu wszystkiego, wejrzyj na nas i spraw, * byśmy całym sercem Tobie służyli * i doznawali skutków Twego miłosierdzia. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

aPnie, daj się ubłagać pokornymi prośbami naszymi * przyjmij łaskawie ofiarę sług Twoich, * aby to co oni złożyli ku czci Twego imienia, wszystkim posłużyło do zbawienia. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 35,8

Boże, jak cenna jest Twoja łaska, synowie ludzcy chronią się w cieniu Twych skrzydeł.

albo : Cf 1 Kor 10,16

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, jest udziałem we krwi Chrystusa, a chleb, który łamiemy, jest udziałem w ciele Chrystusa.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię Panie, * niech łaska boskiego daru do głębi przeniknie ducha i ciało nasze, * aby boskie działanie, a nie nasze upodobanie, stale kierowało nami. Przez Chrystusa.

GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS
Telefon : 260-07-69

C.C.P. : PARIS 12 777 08 U

Dyrektor : Ks. Prałat Z. Bernacki
Redaktor : Ks. A.J. Stopa
Administrator : Ks. Z. Pionnier

N° d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
236-bis, rue St-Honoré - 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola - 62302 LENS

Czytajcie i rozpowszechniajcie
prasę katolicką
Zdobycie nowych
abonentów